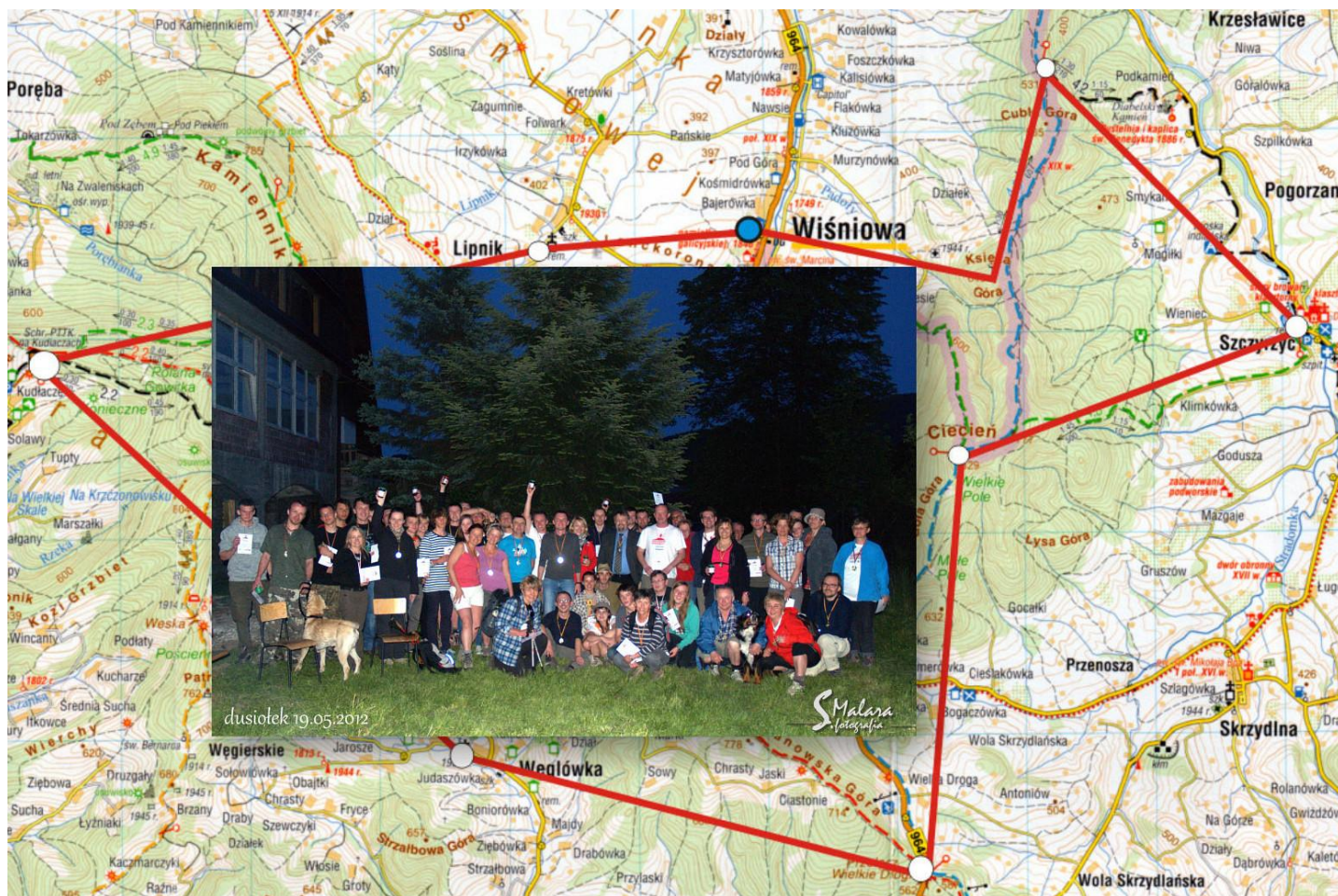


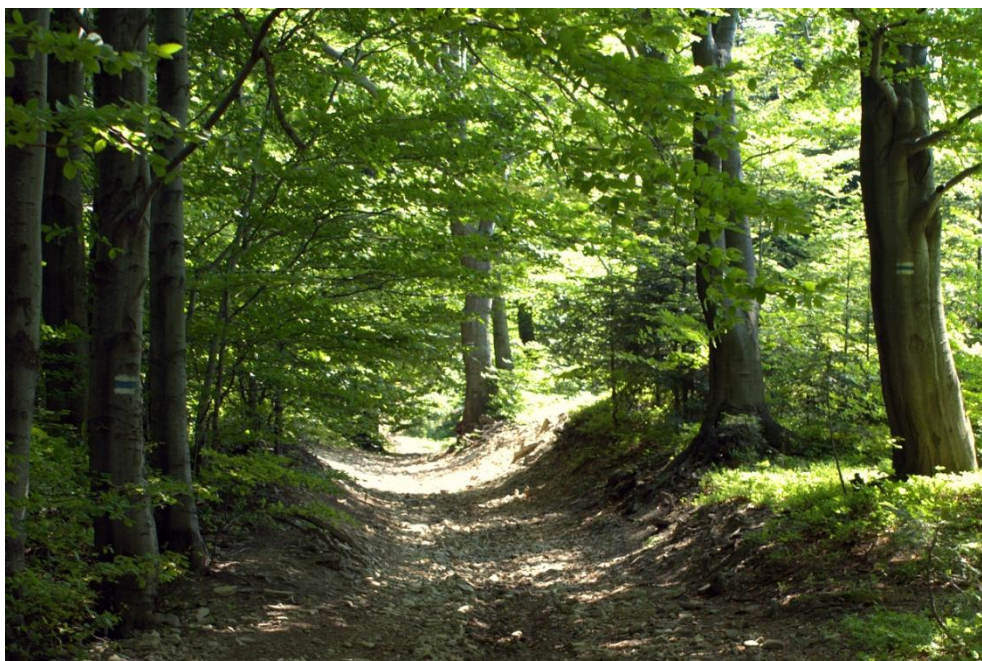
I się zaczęło!

Dnia 19-05-2012 roku o godzinie 8:00 po odprawie wystartowali zawodnicy na Dusiołka Górskiego (po raz trzeci) na trasę liczącą 38 km z bazy czyli z Zjazdu w Wiśniowej. Punktów kontrolnych było do zaliczenia osiem – nie licząc **Startu/Mety**.



Mapka "Dusiołka Górskiego" 19 Maja 2012 oraz zdjęcie grupowe uczestników.

Ja miałem być na punkcie kontrolnym Nr 8, ponieważ w tym dniu prowadziłem zajęcia i z Krakowa należało się jak najszybciej dostać do Wiśniowej, to wracając ok. 11:45 zadzwoniłem do Łukasza (organizatora "Dusiołka") żeby się jakoś umówić na wyjazd. Okazało się, że pierwsi zawodnicy minęli już właśnie pkt. Nr 5. Trzeba się było śpieszyć. Paweł z Grażyną „podrzucili” mnie z Dobczyc pod Szalas Myśliwski w Wiśniowej. Idąc stamtąd na Księżą Górę robiłem fotki.





Dawno widocznie tu nie byłem bo pojawiła się tablica.



Myślałem, że przecież zdążę (na punkt Nr 8) no to fotografowałem także przyrodę. Kiedy jednak dochodziłem do wieży widokowej, minąłem po drodze pierwszych zawodników. Panią i Pana. Pani przywitała mnie: "*Dokąd zmierzasz błędny rycerzu?*", czy jakoś podobnie. Pogadaliśmy trochę, powiedziałem, że śpieszę się na punkt, no i poszli – Oni w dół, do mety, a ja dalej – niestety do góry. Im zdjęć nie zrobiłem. Nie mieli tabliczek tylko mapki, więc nie wiedziałem wtedy, że to rekordziści. Na punkcie ósmym – czyli po 36 km byli chyba o godz. 13:48.



Potem sfotografowałem jakiegoś chrabąszcza. I dotarłem do wieży. Przywitałem się z Tomkiem – nastąpiła u Niego chwila wahania – ale dość szybko zorientował się i powiedział: *Aha Pan Staszek na punkt kontrolny!*



Wkrótce potem przybyli następni zawodnicy.



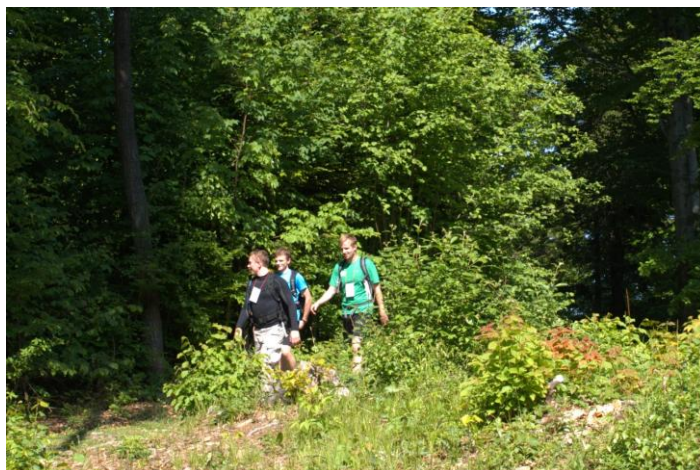
Poznałem – to byli moi dawni uczniowie. Tylko z tą pamięcią do nazwisk trochę nie tak. Wiedziałem, że jeden z nich to Adam – potem żona przypomniała mi jego nazwisko.



Niektórzy wychodzili na wieżę, by podziwiać widoki.



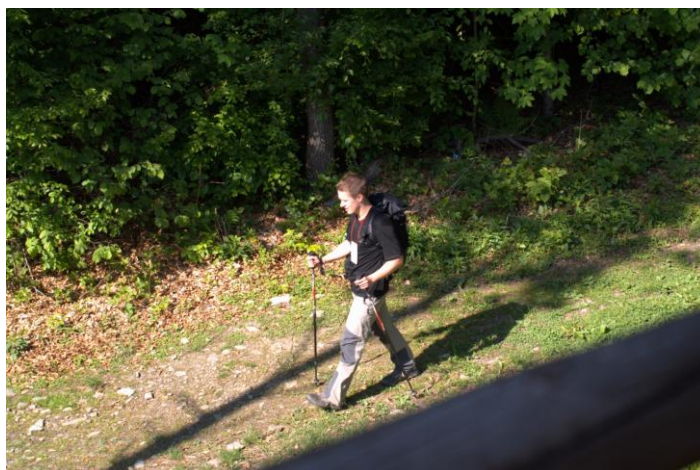
A ja dalej w przerwie pomiędzy kolejnymi zawodnikami skuteczniałem fotografię przyrody.



Kolejni zawodnicy pojawiali się w różnych odstępach czasowych. Jedni co pół godziny...



... a inni za godzinę po poprzednich.



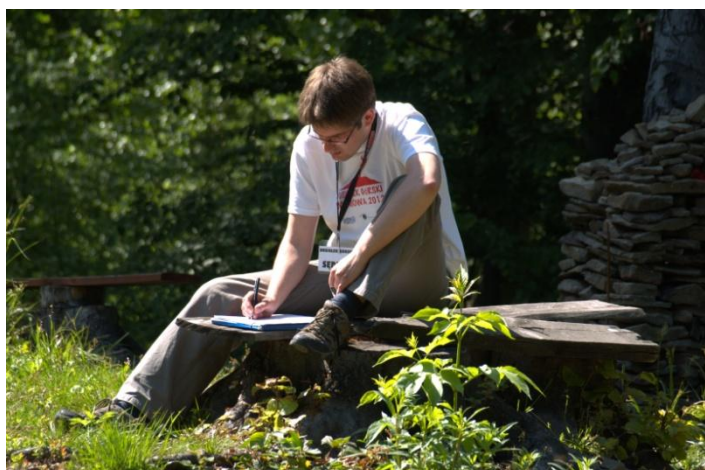
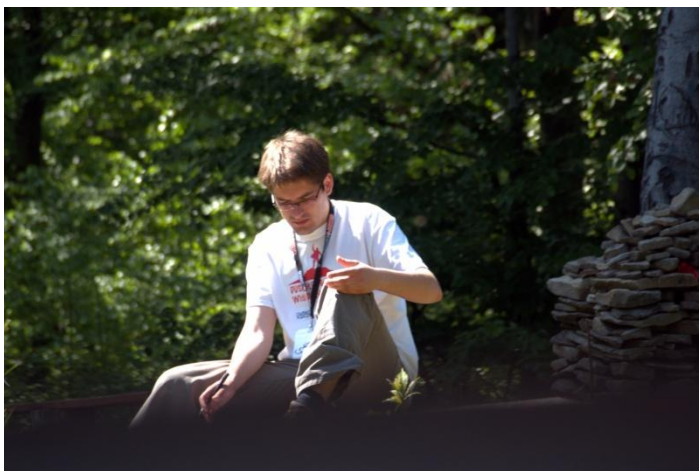
Ten uczestnik dotarł o 15:54.



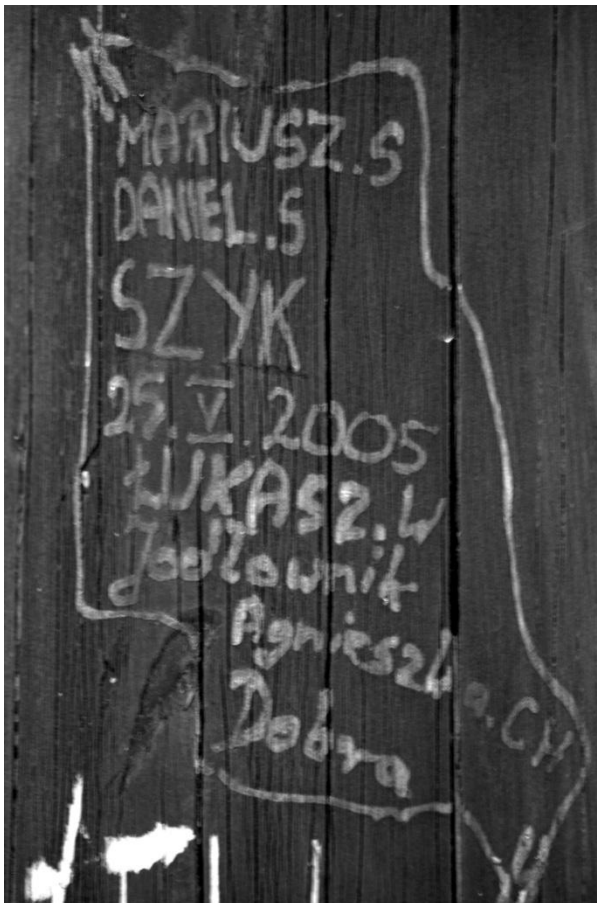


Ja znowu dla zabicia czasu wykonywałem dokumentację fotograficzną na ostatnim punkcie kontrolnym. Ktoś wychodził na wieżę, ktoś odpoczywał. Potem była już tylko META.

Ale zanim do tego doszło to...

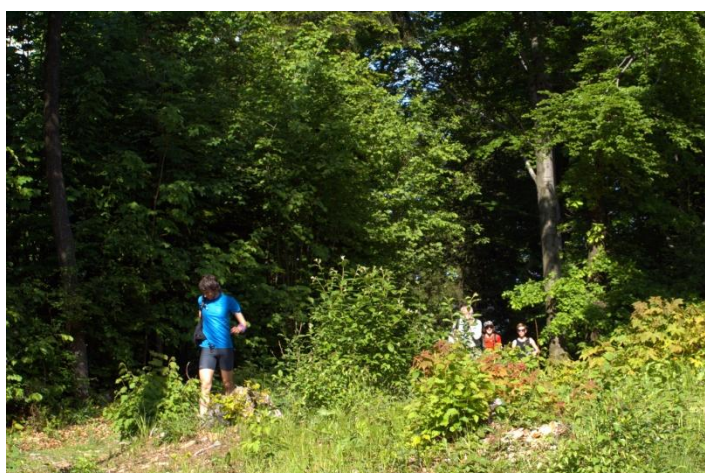






... fotografowałem: przyrodę, Tomka, przyrodę znowu Tomka albo mrówkę czy też wandalę niszczących wieżę.

Przybywali także inni uczestnicy Dusiołka w mniejszych lub większych odstępach czasu.

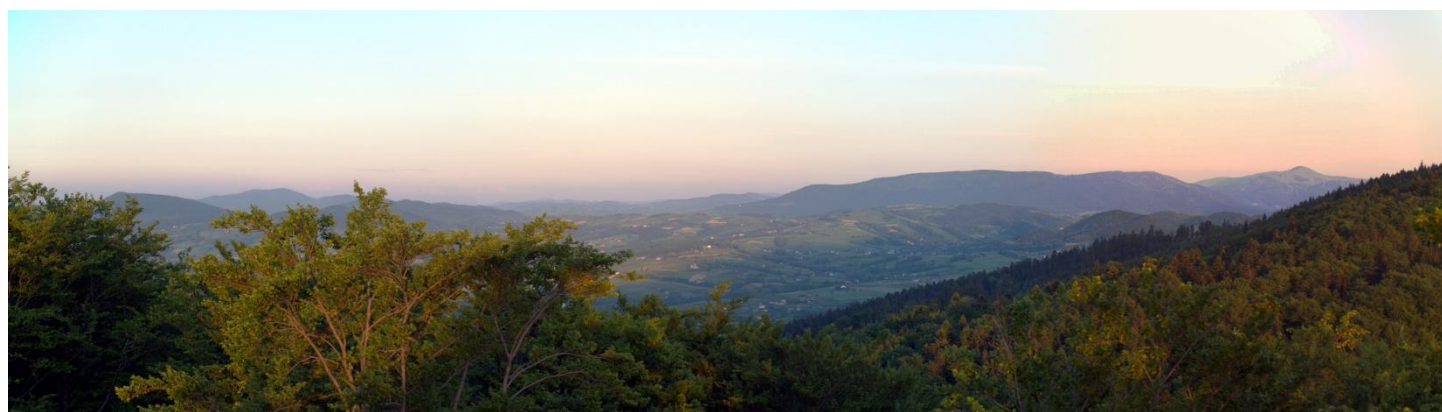
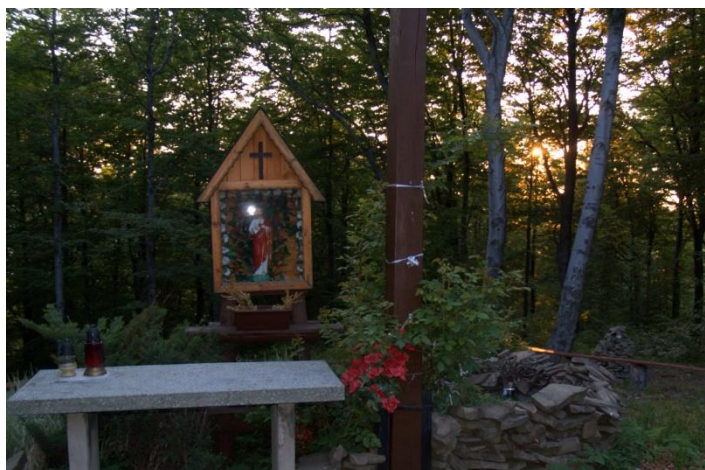








Oczekując na ostatnią uczestniczkę, która przybyła o godz. 20:02 wykonałem jeszcze zdjęcia zmierzającego ku zachodowi słońca oraz panoramę w stronę Wierzbanowskiej Góry, Lubomira i Kamiennika.



Skoro już byłem na wieży trzeci raz to także sfotografowałem pasmo Beskidu Wyspowego. Gdzieś tam w oddali można dojrzeć od lewej patrząc szczyty: Kostrzy, Łopnia i Śnieżnicy. A może ktoś też wypatrzy Mogielicę?

A oto wspomniana ostatnia uczestniczka tego maratonu górskiego zwanego Dusiołkiem wraz ze szczęśliwym sędzią Tomkiem, że wreszcie pójdziemy po ponad 6,5 godzinach na bigos ze sznycem, na kielbaskę z ogniska i wiele innych atrakcji, których nie trzeba już opisywać. Warto zobaczyć, warto na kolejny **DUSIOŁEK** przyjść, przyjechać.



Pokonali 38 km (Ci , którzy pobłądzili nawet do 44 km) po górach. Brawa za wytrwałość, za siłę - tą fizyczną i psychiczną, za uśmiech jaki okazywali na ostatnim z punktów mimo zmęczenia. To co potem się działo widać na zdjęciach poniżej.









Wszystko to widział (*niestety tylko na punkcie Nr 8 – Księżej Górze i w bazie rajdu w Wiśniowej*) i spisał:

*Stanisław Malara.*